ROK XLVIII. Nro 175.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 11 Sierpnia 1868. Wtorek. Dnia 29 Lipca (11 Sierpnia) 1868.

Rano ciepła st: 17, w połud: c. st: 25
Wysokość wody st: 2, c. 3 (przybywa) | Stan barometru: na pogodę. | Wschód Słońca g. 4 m. 37
Zachód „ „ 7 „ 32 | Jutro, Ś-tej Klary Panny.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— *Kiewlanin* pisze, że rząd gubernjalny wołyński donosi, iż na najpoddanniejsze przedstawienie ministra dróg i kommunikacji, Najjaśniejszy Pan Najwyżej dozwolić raczył hr. Włodzimierzowi Adlerbergowi, księciu Aleksandrowi Suworowowi i baronowi Karolowi Kisterowi, odbyć własnym ich kosztem zbadanie linji dla poprowadzenia kolei żelaznej od Berdyczewa do Pińska i od Pińska do Brześcia-Litewskiego. (Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy jenerał-lejtnanci: *Krasnokutski*, z Wielunia; hr. *Kreutz*, z Iwangoroda; jenerał-major hr. *Olsufiew*, z Petersburga;— wyjechali zaś: jenerał-major *Szulman*, do Siedlca; tajny radca *Boryczewski*, do Petersburga.

—*o*— W tych dniach widzieliśmy w Zakładzie fotograficznym p. Jana Mieczkowskiego, dwie kopje większych rozmiarów, z dwóch znajdujących się obecnie na Wystawie Sztuk Pięknych obrazów p. J. Brandta.

Pierwsza z tych fotograficznych reprodukcji przedstawia „Wojnę“ którą p. Brandt pomieścił w r. z. na Wystawie Paryzkiej w oddziale malarzy monachijskich, i jak nam się zdaje, niezupełnie był przez nich zaćmionym. „Wojna“ ta na fotografji, prócz straty kolorytu nie utraciła nic z jasności konturów i poetycznego efektu. W drugiej zaś kopji z prześlicznego układem, rysunkiem i kolorytem obrazka z epoki średniowiecznej, wybitnie znać osiągnięcie, pomimo trudności fotografowania z olejnego płótna, wyraźnych rysów ostatniego planu. Fotografja ta posiadając precyzję angielskiego sztychu, przewyższa go wdziękiem miękkości i barwy.

W zakładzie p. Mieczkowskiego zostały wykonane w ostatnich czasach i portrety w formacie kart, naszego pierwszego malarza J. Matejki. Są to kopje z niedawno w Krakowie z natury zdjętej i nader podobnej fotografji. Przyglądając się tym kartowym portretom Matejki, zauważyliśmy w charakterystycznych rysach jego twarzy, wyraz, który się odbija i w jego dziełach. Wyrazu tego określić inaczej niepodobna jak połączeniem energji poety z ascetyzmem archeologa.

Korzystając też z nadarzonej sposobności, zwracamy uwagę tych wszystkich którzy do wypraw ślubnych kupują djamenty, kwiaty, powozy i t. d. a nie kupują obrazów, ażeby choć ściany swych salonów lub pokoi ozdabiali reprodukcjami fotograficznemi dzieł sztuki naszych artystów, zamiast strojenia ich najczęściej ubogiemi, w myśl robotami litografij z nad Tamizy Sekwany, lub Sprei.

Z posiadania nawet podobnych zamorskich wyrobów, niema tej korzyści, żeby powściągały ziewanie, bo cóż naprzykład mówi nam ciekawego, pejzaż okolicy w której nie byliśmy i nie będziemy, albo twarz z którą się zapewnie w dolinie sądu ostatecznego nie spotkamy.

— W dniu 12 Sierpnia r. b. w bolesną pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Hilarego *Koreckiego*, b. budowniczego miasta Gubernjalnego Łomży; o godzinie 10ej z rana, odbędzie się w kościele Narodzenia N. M. P. przy ulicy Leszno żałobne nabożeństwo, na które pozostała wdowa Krewnych, Przyjaciół, i Znajomych zaprasza. —5,348— (12,047)

— Felicja-Tekla z Orłowskich *Rzymska*, wieku lat 60, żona b. Naczelnika b. powiatu stanisławowskiego, zmarła w mieście Mińsku d. 10 Sierpnia r. b. Pozostały nieutulony w żalu Mąż w raz z dziećmi, zięciami i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na pogrzeb odbyć się mający w m. Mińsku w dniu 12 Sierpnia r. b. —5,341— (12,004)

— W d. 17 (29) Lipca roku bieżącego, zmarła w mieście Zakroczymiu, ś. p. Balbina z Małkiewiczów *Rybaków*, urodzona w mieście Pułtusku, żona miejscowego Burmistrza. Utraciwszy kilka lat temu ukochaną córkę, a potem wnuka, z prawdziwie chrześcijańską rezygnacją, znosiła ze swym małżonkiem ten bolesny cios. Wszakże tyle dotkliwe wypadki, nie były bez wpływu na jej zdrowie, które stopniowo ulegając wycieńczeniu, przyspieszyły jej zgon. Zgasła więc zawcześnie, bo w czterdziestym roku swego życia, zostawiwszy w nieutulonym żalu ukochanego męża i zięcia. Ś. p. Balbina, jako wzorowa chrześcijanka-katoliczka, w czasie swej słabości, szukając pociechy w religji, opatrzoną została na drogę wieczności ŚS. Sakramentami. To też eksportacja jej zwłok z domu do kościoła, jak równie i pogrzeb w dniu następnym, odbył się z prawdziwie chrześcijańskiem współczuciem, przy licznie zebranej publiczności, która oceniając zasługi zmarłej, oraz jej życie ciche i skromne, chciała uczcić jej cienie tą chrześcijańską posługą.— Pokój jej duszy!—X. O. —5338—

— Wczoraj miała miejsce wizyta roczna w ochronie 13tej przy ulicy Nowolipie pod Nr 2,428 Opiekunką tego zakładu jest pani Zofja Grabowska, mecenasowa;

opiekunami: JW. Rzecz. Radca Stanu Zaborowski Ambroży, pp. Radwan Aleksander i Zaborowski Zygmut; Dozorczynią p. Emilja Voigt; pomocnicami Voigt Cecylja i Czubernatowicz Józefa. Dzieci obojej płci było podczas wizyty 126. Z tych pierwsze nagrody otrzymały: Krantz Leokadja, Nowicka Feliksa, Tarnowska Julja, Piwarski Antoni, Krantz Kazimierz, Hebda Roman. Po rozdaniu nagród książkowych, obdzielono dziatwę rogalikami i piernikami. Opiekunka miejscowa ofiarowała nadto dla dziewcząt i chłopców 103 łokcie płótna na sukienki, i bawełnę na 50 par pończóch, które dziewczynki same zrobiły; dalej, jeden z opiekunów ofiarował płócienka na sukieneczki łokci 38 i t. d. Obecnemi na wizycie tej byli: Vice-Protektorka ochron pnni Neybauer, Opiekun Ochrony R. R. S. Zaborowski, Jan i Edward Grabowscy, Rogiński rektor, Tolkemit, Bogowolski, Dr Broniewski, lekarz ochrony i wiele innych osób.

— Następna wizyta odbędzie się w ochronie na Pradze dnia 14go b. m. i r., t. j. w przyszły Piątek.

— *Dzien. gub. Radomski* donosi: Dnia 16 (28) Lipca r. b., o godzinie 1ej po południu, w m. Szydłowcu, w powiecie końskim, wybuch pożar, którego przyczyna nie jest wiadomą, i od którego spłonęło około 300 domów z budynkami gospodarskiemi, w tej liczbie i starożytny ratusz miejski. Wielu mieszkańców pozostało bez mieszkania i schronienia. O szczegółach tego nieszczęśliwego wydarzenia nie otrzymaliśmy jeszcze stanowczych wiadomości, lecz z upoważnienia gubernatora, otwarto wszędzie w gubernji podpisy na korzyść pogorzelców. Ofiary mogą być nadsyłane do magistratu m. Szydłowca, lub do właściwych naczelników powiatów, oraz do magistratu radomskiego. Wszystkie ofiary użyte będą stosownie do ich przeznaczenia i ulżą choć cokolwiek położenie nieszczęśliwych. (Dz. War.)

— W kronice petersburgskiej *Golosu* piszą: Poczytujemy za potrzebne podzielić się z czytelnikami wiadomością nader interessującą i nie bez ważności. Doszła nas pogłoska, że w niedługim czasie ukaże się projekt stowarzyszenia literacko-wydawniczego, na zasadach zupełnie nowych (kooperacyjnych). Warunki przyjęcia na członka tego stowarzyszenia, są w przybliżeniu takie same, jak i do znanych stowarzyszeń konsumentów. Za pośrednictwem kapitału, tworzącego się z wkładów członków, ma się dokonywać operacja trojakiego rodzaju: 1) zakup dzieł i tłumaczeń na własny rachunek stowarzyszenia; 2) komisowe wydawnictwo utworów płodów jego członków; 3) udzielanie pożyczek członkom towarzystwa na rzecz ich pracy umysłowej. Wydawnictwo dzieł będzie przedsiębrane nie inaczej, jak po przedwstępnem ocenieniu przez oddzielny komitet specjalistów, skutkiem czego zostaną zabezpieczone interessy, tak autorów, jak i publiczności. (Dz. W.)

— Z Dorpatu piszą do *St. Pet. Wied.* pad d. 3go Lipca, że straszne upały, trwające od kwietnia do lipca spowodowały ogromną suszę, tak, że kraj nadbaltycki nie może liczyć w tym roku na dobry urodzaj. „Źle było w przeszłym roku“,—powiada korrespondent,—„ale czy nie gorzej będzie w roku bieżącym?“

— W dodatku do Gazety Szląskiej z dnia 8 b. m. Nr 367 czytamy: „Fabrykant kapeluszy *Wonyki*(?) z Warszawy, w dniu dzisiejszym zgubił tu skórzany pugilares z 1000 rs. w dziesięciu sturublowych papierkach.“ Jeżeliby, jak się domyślamy, był to p. Fr. Wojszycki, bawiący obecnie za granicą, którego sklep przed kilku dniami omal nie zgorzał, to widzielibyśmy w tem, dziwne jakieś prześladowanie losu i szczerze pragniemy, aby poszkodowany odzyskał tak znakomitą zgubę.

— Księgarz J. Kaufmann, wydawca kalendarza premjowego, przygotowuje go na rok przyszły w dwóch wydaniach. Jedno z tych wydań, bardzo mało droższe obejmować będzie większą liczbę drzeworytów i artykułów. Do rzeczonych kalendarzy nadesłali już swe prace między innemi W. L. Anczyc, E. Lubowski i p. Münchheimer.

— Owoców w r. b. mamy obfitość, gruszek szczególnie wiele: jest robaczywych. Zrobiły to brak deszczu i ciągłe upały. Jeden z lekarzy zwrócił naszą uwagę na owoce przechowywane w piwnicach, które zbyt wcześnie zrywane z drzew, dojrzewają tam dopiero na słomie. Owoce takie jako nieświeże, nie mogą być tak zdrowe, jak dojrzałe wprost z drzewa zrywane. Możnaby toż samo powiedzieć i o owocach sprowadzanych z daleka, te również są nieświeże, bo w drodze dopiero dochodzą do dojrzałości, zrywane są bowiem zazwyczaj zawcześnie. Kartofle tegoroczne mamy na targach warszawskich bardzo piękne.

— Wczoraj późnym wieczorem łyskało się na upał.

— Professor szkoły głównej p. Edward Strassburger, powrócił z Petersburga.

— Słyszeliśmy, że dwóch tutejszych kapitalistów i jeden z pierwszorzędnych fabrykantów powozów, zamierzają zająć się dostawą karawanów i pogrzebowych effektów. Przedsiębierstwu takiemu, śmiało można wróżyć powodzenie, tem więcej, że znaczna cyfra kapitału nakładowego, nie dopuści zbyt łatwej konkurrencji.

— Młody artysta dramatyczny p. Mikulski, który występował w z. m. w dramacie „Kobiety z Kamienia“, ma wystąpić niezadługo w roli Birbanckiego w „Dożywociu“.

— Dowiadujemy się, że bardzo wiele osób wybiera się na sobotni odpust do Częstochowy. Wartoby więc, ażeby tameczni właściciele hoteli, przygotowali, choćby tylko znośne przyjęcie dla wybierających się pątników.

— Do najozdobniejszych budowl w Warszawie, należy bez zaprzeczenia nowy i niedawno dopiero zamieszkały pałacyk pana Rau'a w alei Belwederskiej (na rogu ulicy Pięknej), wzniesiony według planu i pod kierunkiem p. Leonarda Marconiego architekta. Villa ta zwraca uwagę każdego, kto tylko przechodzi lub przejeżdża przez Aleę. Dla tego też godzi się o niej kilka słów powiedzieć. Pałacyk jest w stylu włoskim, kryty szyfrem angielskim, o parterze i jednem piętrze. Od ulicy ma dwa balkony półcyrklaste, z 4ma kolumnami, porządku korynckiego, z których wyjście urządzono do ogródka przed posesją istniejącego. Przy pierwszem piętrze 4 figury kamienne wyobrażające: architekturę, mechanikę, malarstwo i rzeźbę, ozdabiają budowle. Są to prace pp. Andrzeja Pruszyńskiego i Leonarda Marconiego. Oprócz tych figur mieści się tu także 11 biustów (kopie z antyków). Wewnętrzne urządzenie pałacyku nader wykwintne i wygodne. Wszystkie pokoje, a jest ich kilkanaście, ogrzewane będą kaloryferem wodnym w fabryce Lilpopa i Raua wykonanym. Wodociągi i gaz po całej budowli rozprowadzo-

ne. Na piętro prowadzą schody z karraryjskiego marmuru, roboty p. Hochstim z Krakowa. Nie będziemy opisywać szczegółowo: gabinetów, pokoi, kredensu, łazienki; powtarzamy tylko to, że każden pokój jest właściwie do swego przeznaczenia wytwornie urządzony. Roboty przy tej budowli wykonali: mularskie pan Kazimierz Granzów, wyroby stolarskie i ślusarskie sprowadzone zostały z Wiednia, z tych niektóre jednak wykonał dodatkowo p. Stark; sztukatorskie p. Leonard Marconi; drzwi biblioteczne (w swoim rodzaju arcydzieło stolarszczyzny) pochodzą z fabryki p. Simmlera, tapetów dostarczyła fabryka p. Vettera, zduńskie roboty dopełnił p. Winnicki, dzwonki dostarczył p. Stark, szkło do okien, nowym sposobem urządzonych, t. j. tak, iż nie potrzebują być zahaczanemi, sprowadzono z Belgji, malowania nakoniec sufitów są pędzla p. Strzałeckiego. Zanotować tu także musimy, iż na drzwi do pokojów użyto drzewa dębowego węgierskiego. Tak opisawszy wewnętrzne urządzenie pałacu, przejdziemy do opisu ogrodów i innych zabudowań tej possesji. Od ulicy, niewielki ale piękny ogród otoczony jest sztachetami w nowym rodzaju, z drutu wyrobionem: w fabryce „Lilpopa i Raua“. W pośrodku bije wodotrysk, którego ubranie sprowadzono z Berlina; rośliny zaś ogrodu z Drezna. Od dziedzińca drugi obszerniejszy mieści się ogród. Po zatymże: stajnie, wozownie, kurniki. Stajnie są z nowem dowcipnem urządzeniem o ruchomych przedziałach pomiędzy końmi. Przedziały te obwinięte słomą, za naciśnięciem usuwają się swobodnie. Zamiast podłogi jest beton stanowiący także tu nowość. Stajnie są sklepione, na belkach żelaznych; wentylacja doskonała w nich zaprowadzona, pod wozownią lodownia. Tak tedy w pałacyku tym Warszawa zyskała ozdobę, a w szczególności Alea Belwederska. Długość possesji wynosi 130 łokci, a szerokość 50 łokci. Stanęła ona na części ogrodu niegdy do Perksa należącego.

— *(Art. nad.)* Niedawno przy wejściu na giełdę po godzinie 10ej zażądano odemnie, jak zwykle zapłacenia 10 groszy. Na oświadczenie, że nie jestem ani bankierem, ani handlującym, zostałem bez opłaty wpuszczony. Za chwilę jednak podchodzi do mnie trzymający skarbonę, i żąda albo zapłacenia powyższej kwoty, albo opuszczenia sali. Nie pozostało jak zapłacić. Pytam teraz dla czego publiczność za wejście na giełdę ma 5 kop. opłacać? Nigdzie za granicą niema takich ścieśnień, a sądzimy że i tu, jeżeli nawet panowie mający stałe interesa giełdowe, zgodzili się opłacać rodzaj kary, za przyjście spóźnione, to w żadnym razie zwyczaj ten, do ogółu publiczności stosowanym być nie może.
J. W.

(Przyp. Red.) O ile wiemy, opłata pobierana przy wejściu na tutejszą giełdę, w skutek porozumienia się interesowanych ustanowiona, przeznaczaną jest na reparacje i udogodnienia giełdowej sali. Prostując błędne twierdzenie p. J. W. oświadczamy, że w Paryżu wejście na giełdę kosztuje co najmniej franka, a u nas opłata po kop. 5 tylko od wszystkich spóźniających się jest pobieraną, do której to kategorji sam się p. W. zaliczył. Czy jednak zastąpionąby być nie mogła przez składkę niewielką a stałą, opiekujących się z zasady powołania losami sali giełdowej, na to najpewniej odpowiedzieć może Gazeta Handlowa, jako organ tutejszych finansistów.

— Zwracająca uwagę wielu przechodniów, konstrukcja wiązań dachowych na gmachu ratusza i budującym się domu na rogu ulic: Królewskiej i Mazowieckiej, jest pomysłem budowniczego Mansarda, i ztąd mieszkania w takich poddaszach zowią się *mansardami*. Budowniczy Mansard Franciszek, urodził się w Paryżu w roku 1598, i po odbyciu studjów architektonicznych, wzniósł tamże słynny kościół Val de-Grace. Umarł w roku 1666. Synowiec zaś jego, Juljusz Mansard urodzony w Paryżu w 1645, zbudował między innemi pałac wersalski, i kopułę na kościele Inwalidów.

— Trudno, zdaje się, uwierzyć, aby pociąg składający się z kilku wagonów, mógł uledz wywróceniu od siły samego wiatru; a jednakże o takim wypadku we Francji wspomina czasopismo „*Annales des ponts et chaussées.*“ W Grudniu r. z. pomiędzy Perpignan a Narbonne, kursował pociąg złożony z parochodu i siedmiu wagonów. Burza połączona z nadzwyczajnym wichrem, wyparła z szyn powozy, z których tylko maszyna z tendrem, i ciężko obładowany brankard, skutkiem zerwania łańcuchów, pozostały na szynach, resztę zaś huragan powalił na ziemię. Przed kilku laty na kolei Warsz.-Wiedeńskiej, parę wagonów próżnych towarowych, w późnej nocnej porze, wiatr wprawiwszy w ruch, przepędził na następną stację i tam je dopiero służba drogowa zatrzymała.

– *Sprawozdanie zeszłotygodniowe Giełdy Warszawskiej.* O ile obroty w wekslach na zagranicę były szczupłe i bez ożywienia, o tyle większy i różnorodniejszy był ruch zeszłego tygodnia w papierach publicznych. Poprawa kursów niektórych papierów naszych w Berlinie i Petersburgu i naszą spekulację rozbudziła do większej skrzętności, zwłaszcza, że się kapitały przywatne więcej teraz wychylają, szukając zatrudnienia korzystnego. Kupowano listy zastawne w większych sumach, więcej wszakże serji pierwszej aniżeli drugiej, skutkiem czego kurs serji pierwszej się podniósł o $^{11}/_{12}$, $^{5}/_{6}$% (z $83^{7}/_{12}$, $83^{1}/_{6}$, na $84^{1}/_{2}$, 84), a serji drugiej o $^{5}/_{12}$, $^{1}/_{2}$% (z $77^{7}/_{12}$, $77^{1}/_{6}$ na 78, $77^{2}/_{3}$). Obligów skarbu których tranzakcje dość rzadko się zdarzają, nabyto również znaczne sumy tak w dużych jak i w małych sztukach, płacąc kursy podwyższone. Listy likwidacyjne należały do codziennego kupna, a mimo znacznych zapasów w ręku naszych spekulantów, płacono je wyżej jeszcze stosunkowo aniżeli w Berlinie, przez co kurs ich w ciągu tygodnia podniósł się o $^{2}/_{3}$, 1% (z $68^{1}/_{3}$, $67^{5}/_{6}$ na 69, $68^{1}/_{0}$); szukano wszakże prawie wyłącznie tylko listów takich, które już należą do losowania w przyszłym miesiącu odbywającego się, a które tem samem korzystniejszą kupującemu obiecują szansę.

Pięcioprocentowe bilety banku Cesarstwa skutkiem wysokich notowań petersburgskich płacono o $3^{1}/_{4}$, $3^{1}/_{2}$% wyżej jak dawniej, po których to kursach większe jeszcze można było umieścić sumy. Czteroprocentowych Metalików szukano daremnie codziennie, papier ten mimo wziętości swej u nas, należy teraz do rzadkości. Piąta pożyczka pięcioprocentowa Stieglitza, z chęcią była brana, summy zjawiające się płacono $2^{1}/_{2}$% wyżej od kursu poprzedniego. Pożyczkę premjową poszukiwano głównie w sztukach II emisji, którą mimo większej wziętości pierwszej emisji w Berlinie i Petersburgu, wyżej u nas płacą, aniżeli emisję pierwszą; wszakże kurs obu emisji nie został bez podwyższenia w porównaniu z kursem zeszłotygodniowym, bo pierwszą posunięto o $^{1}/_{2}$, $^{1}/_{4}$%, a drugą o $^{3}/_{4}$%.

Z Akcji kolei żelaznych brano bydgoskie i mniejsze sumy terespolskich po podwyższonych kursach, oraz akcje głównego towarzystwa ruskiego po kursach różnych, wszakże mało odmiennych od notowań petersburgskich. (G. H.)

— Dowiadujemy się, iż podobno w przyszłą Sobotę p. Karol Berg jeszcze jedną urządzi podróż powietrzną z ogrodu Krasińskich, przeznaczając dochód z tego widowiska na cel dobroczynny.

— Cukiernia istniejąca w domu p. Okęckiego, na rogu ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, od dni kilku zamkniętą została.

— W zeszły Piątek, w fabryce Ewansa pod nr 1766, Karol Wanke, tokarz, zakładając pas na koło maszyny parowej, schwycony został za rękę temże kołem, które mu ją złamało. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej na miejscu, odesłany został do mieszkania swego na kurację.

Tegoż dnia, na ulicy Bielańskiej, powożący dorożką Nr 386, przejechał trzyletnie dziecko Julji Petrowicz, handlującej, które uległo skaleczeniu ręki i nogi, lecz nieszkodliwie. Dziecko opatrzone przez lekarza, oddano matce na dalszą kurację, dorożkarz zaś aresztowany dla wymierzenia stosownej kary.

W dniu onegdajszym, Teodor Harłamów, żołnierz Dońskiego Nr 55 pułku kozaków, na służbie w sztabie okręgowym będący, jedząc obiad w garkuchni Kabatnika przy ulicy Bednarskiej, udławił się kawałkiem mięsa i pomimo udzielonej mu natychmiast przez przywołanego felczera pomocy i wydobycia mięsa instrumentami, zmarł.

W dniu wczorajszym, Stanisław Kuśmierski, lat 17 liczący, uczeń z fabryki instrumentów dętych, kąpiąc się w rzece Wiśle, utonął; ciała jego dotąd jeszcze nie wynaleziono; dalsze poszukiwanie nieustaje.

Tegoż dnia, Franciszka Nepelska, wyrobnica, będąc w stanie nietrzeźwym, przejechaną została na ulicy Wierzbowej, przez niewiadomego powożącego, który skaleczył jej nogę; Nepelską odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus na kurację. (Gaz. Polic.)

— W. Konstanty Józefowicz, członek delegowany, odebrał wczoraj w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, tytułem ofiar złożonych dla Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności rs. 101, rubli srebrem sto jeden kopiejek dwadzieścia siedm.

— W dniu 26 Lipca r. b. w kościele parafjalnym w Służewie w czasie odpustu uroczystości Śtej Anny, Proboszcz tej parafji JW. Norbert *Sobeski* Prałat Dziekan Kapituły Katedralnej Kujawsko-Kaliskiej, przeżywszy lat 50 w stanie kapłańskiem, na podziękowanie Panu Bogu, w tym dniu odprawił powtórne Prymicje w asystencji Duchowieństwa i licznie zebranego na ten obchód ludzi. Po skończonem nabożeństwie, szanowny Jubilat uściskawszy zgromadzonemu ludowi głowy, na tem zakończył ten uroczysty i pamiętny dla siebie 50 letni obchód swego kapłaństwa, dla nas zaś parafjan, którzy wznosząc modły do Pana Zastępów, z prośbą o najdłuższe życie dla szanownego Jubilata, pozostawił w sercach mile na zawsze wspomnienie.

Golanowski.

— *Korrespondencja z Krasnegostawu.* Chcę się podzielić z łaskawymi czytelnikami smutną i spóźnioną nieco wiadomością. Jadąc zeszłego tygodnia z Lublina do Hrubieszowa, nieszczęściem na Krasnystaw obrałem drogę (trakt właściwy bowiem idzie przez Chołm, zkąd szosa prowadzi od wsi Raciborowice, o mil 3 niespełna do Hrubieszowa odległej, gdy przeciwnie, od Krasnegostawu do samego Hrubieszowa, idzie tak zwana „dawna droga“, na której ni kawałka nie znajdziesz szosy). Tego obrania (przypadkowego zresztą), drogi—mocno żałuję. Byłbym sobie przykrego oszczędził widoku. To bowiem wesołe, schludne i porządne miasteczko, przybrało obecnie szatę posępności i smutku. Na parę dni przed moim przyjazdem, nawiedził Krasnystaw straszny, niczem pohamować się nie dający pożar! Więc już nawet nie tyle zwracano uwagi na domy ogniem objęte, których z paszczy tego stu-językowego potworu, żadną miarą uwolnić nie można było, ile na resztę pozostałą zabudowań miasteczka, której niemniejsze groziło niebezpieczeństwo. Kilkanaście kamienic najokazalszych, to jest cały szereg mieszkań naprzeciw rynku stojący, do szczętu pożar zniszczył. Miastu przybyła za to tylko..... kupa gruzów i popiołu. Mnóstwo familji schronienia i dachu pozbawionych zostało, że nie rzeknę już całego swego mienia, całego dobytku, wszystkiego, czego pracą długoletnią a krwawą, w pocie dorobiły się czoła, i co również pastwą stało się płomienia. Na nieszczęście: większość kamienic nawet i assekurowaną nie była. Więc też niejednej familji pozostał tylko... *żebraczy kosztur*, a pozostałym *złudna nadzieja szczęśliwszej przyszłości.* Co więcej, szczupłe resztki wyratowanego mienia na ulicę wyrzucane przez nieszczęsnych pogorzelców, ulatniały się jak kamfora, i przechodziły w posiadanie ludzi przewrotnego charakteru, przydomkiem których, każdego po szczególe jest wyraz..... „*longimanus*“ (długoręki). Pochodzą oni chyba z tej samej krwi i kości, co owe kobiety kradnące wianki z mogił powązkowskiego cmentarza. Szczęściem: czujność i energja władzy miejskiej potrafiła wykryć schronienia tych niegodnych *indywiduów*, i odebrane u nich sprzęty zwrócić prawym ich właścicielom nieomieszkała.

* * *

Pisząc z Krasnegostawu, muszę też zwrócić uwagę czytającego ogółu na opis tego miasta, świeżo pomieszczony pod Nrem 6 „kartek z lubelskiego“ w „Kurjerze Lubelskim“. Opis ten pióra początkującego w temże piśmie autora p. Wład. Ciesielskiego, grzeszący może zbytnią aż prawie kwiecistością i allegorycznemi porównaniami, co zresztą, obok pewnej niekiedy zawiłości okresów i ciemności wysłowienia, jest właściwością wszystkich prac tego pisarza, opis ten, mówię, szczegółowo wyczerpuje historję przeszłych lat, i chwili obecnej tego jednego z najpiękniejszych grodów lubelskiej gubernji. Z okazji poprzednich prac, również na tle podań lubelskiej ziemi osnutych, pisaliśmy w roku zeszłym o panu Ciesielskim w innych pismach. Dziś dodać nam tylko wypada, że p. C. obdarza czytelników swoich pracami *nie efemerycznej* wartości. Przeszłość, to ulubiona kanwa prac młodego współpracownika „Kurjera Lubelskiego“, na której snuje on udatnie swoje zajmujące „obrazki“ i „kartki“. Wartoby, aby prace te w przyszłości zebrane, razem, osobno wydanemi zostały, pomieszczane bowiem w piśmie perjodycznem, prawie połowę wartości swojej tracą.—Jakób *Goldszmit.*

— Lekarz gimnazjum realnego niemieckiego w Łodzi ogłasza w Gazecie Łódzkiej, że aby zapobiedz szerzeniu się ospy naturalnej, uczniowie publicznych zakładów naukowych, obowiązani są na skutek zarządzenia Władzy wyższej, poddać się powtórnemu szczepieniu ospy. Dla tego też uprzedza wszystkich kandydatów pragnących być przyjętymi do gimnazjum miejscowego, że mogą się zgłaszać dla dopełnienia tej operacji; pod tym bowiem tylko warunkiem wydane im będzie zaświadczenie o stanie zdrowia, nieodzowne dla zapisania się do gimnazjum.

— *Ze Szczecina 3 Sierpnia.* W mieście Greifenhagen, zamieszkałem po większej części przez rolników, spaliło się wczoraj najpierw przy bramie, do Bahn

prowadzącej, dwanaście, a potem przy przeciwległej bramie szczecińskiej dwadzieścia stodół zbożem napełnionych, jako też dom w środku miasta. Wszystkie stodoły w d. 1 Lipca r. b. wykreślone były z kassy ogniowej, ponieważ nie miały przepisanych dachów z dachówek.

— Dnia 28 z. m. obchodzono w Braunsbergu uroczystość jubileuszową Liceum Hosianum, na której był obecnym pomiędzy innymi Biskup Warmiński Prementz.

— W ciągu bieżącego miesiąca rozpocznie wychodzić w Wiedniu czasopismo czeskie pod tyt: „Widenski Wiestnik.“ Publikacja rzeczona będzie organem słowian panslawistów, zamieszkałych w stolicy Austrji, obejmować zaś zamierza artykuły treści historycznej z odpowiednim poglądem, belletrystycznej, oraz wiadomości bieżące. Nakładcą jest J. Müller.

— Na Wystawie akwarel w Berlinie, odznaczały się prace p. Oskara *Wiśniewskiego.*

— Ze *Lwowa* d. 30 Lipca. Na targowicach zaczyna się już pokazywać zboże tegoroczne, i jest bardzo piękne, zwłaszcza pszenica. W handlu zbożowym ceny zaczynają spadać. O ile dotychczas wiedzieć można, zbiory tegoroczne zwłaszcza pszenicy wypadły pomyślnie. Ze względu, że Francja teraz już zaczyna szukać na swoje zboże odbytu w Niemczech południowych, ze względu na powszechny w całej Europie urodzaj, i na stosunki materjalne galicyjskich właścicieli dóbr, niepozwalające im zatrzymywać długo zboża swojego po magazynach, prawie z zupełną pewnością powiedzieć można, jaki obrót weźmie w przyszłości galicyjski handel zbożowy, a mianowicie, że ceny coraz bardzie spadać będą, i że tylko do Niemiec północnych można będzie wywozić. Ci najlepiej wyjdą, którzy w najbliższym czasie po teraźniejszych cenach pozbędą swoje zapasy. Pszenicę, której próbki porozsyłali za granicę spekulanci i komisanci, płacono korzec 170 funtowy na listopad po złr. 50 c., jednakowoż w tym roku zebrano tu i owdzie pszenicę 176 funtów. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funtów po 8 złr. 50 c. do 9 złr., żyto 160 funtów po 6 do 7 złr., jęczmień 142 funtów 5 złr., owies 100 funtów 3 złr. i 2 złr. 70 c.

— Na placu zbożowym w Gdańsku wywóz zupełnie ustał, a potrzeby konsumcji tak ograniczone, że dowozy o wiele przewyższają dzienne potrzeby. Cen targowych właściwie niema, gdyż chcący sprzedać, po większej części jest zmuszony, przyjąć cenę ofiarowaną dla braku konkurencji ze strony kupujących. Targi więc mają coraz słabszą tendencją i ceny w zeszłym tygodniu nominalnie o 25 do 30 guldenów na łaszcie się cofnęły. Żyto stare po części zupełnie było zaniedbane, świeże w tym tygodniu o 20 guldenów tańsze.

— Towarzystwo dramatyczne Krakowskie w Poznaniu bawiące, na pożegnalnem przedstawieniu, zamierzyło dać operetkę „Paziowie Królowej Marysienki“ Dunieckiego, w której między innemi w roli „Aliny“, wystąpi pani Amelja Baranowska, Warszawianka, w roli „Janusza“ pani Rapacka.

— Towarzystwo dramatyczne Lwowskie, wyjechało już z Czerniowiec do Stanisławowa. Podobno w połowie b. m. rozpoczną się na nowo przedstawienia we Lwowie.

— Z rezultatu sprzętu zboża w Anglji południowej, powszechnie są tam zadowoleni, bo ziarno zwłaszcza pszenicy piękne, ciężkie i dobrze sypie. Pomimo szczupłych dowozów krajowych, które przewyższały jednakże potrzeby momentalne, ceny w Anglji w ostatnich dniach o 2 do 3ch szylingów na kwarterze się cofnęły. We Francji południowej i środkowej ziarno piękne, suche i wydatek prawie wszędzie dobry. Pokup słaby i ceny niestałe, na wielu targach cofnęły się o 1 franka 50 centów na 120 kilog., na innych gdzie zapasy składowe wyczerpnięte, a dowozy były małe, podniosły się o 50 centów.

— *Z Krakowa 31go Lipca.* Wczoraj mało co zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na tutejszą granicę. Ruch handlowy był przeto tak nieznaczny, iż nie może dać miary o stanie targu. Dziś na targowisku krakowskiem, ponieważ zwieziono nieco nowej pszenicy z okolic Bochni i Wieliczki, i ofiarowano więcej zboża, niż było na nie kupców, ceny zaczęły mocno spadać, tak, iż zeszły na 1 do $1\frac{1}{2}$ złr. na korcu niżej. Z tego można wnosić, że gdyby się zeszły tutaj znaczne dowozy z zakomory i z Galicji, nastałby wielki spadek cen; mimo bowiem dzisiejszych cen zniżonych, niema dotąd jeszcze mowy skupowania zboża na większe rozmiary na wywóz zagraniczny. Trzebaby bowiem ogromnego zniżenia cen, chcąc wyrównać ostatnim notowaniom zagranicznym. Nie przesadzimy, twierdząc, że ledwie na 8 złr., pszenica mogłaby dopiero iść w zawody z targami zagranicznemi, licząc do tej ceny koszta przesyłki. Spekulacja przeto jeszcze się nie rzuciła na zboże w naszych stronach. Dziś płacono pszenicę żółtą galicyjską w pięknem nowem ziarnie, poręczając za wagę 84 do 85 funtów wied. za mierzycę austr. po złr. 9,9.25, do 9.50, a jeżeli waga istotnie dochodziła od 85 do 86 funtów po złr. 10 do $10\frac{1}{2}$. Żyto trzyma się jeszcze jako tako w porównaniu z pszenicą. Stare, czyste, niestęchłe, po 6.80 do 7, nowe 7.30 do 7.40 za 162 funtów wied. Inne artykuły nie miały wcale odbytu.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

„Neue freie Presse“ odebrała wiadomość z Londynu, według których hr. Usedom, otrzymać miał od gabinetu berlińskiego instrukcje celem wykazania poufnie rządowi włoskiemu, iż przymierze pomiędzy Wło-

chami a Francją, nie miałoby pożytecznego rezultatu, wówczas gdy jest rzeczą oczywistą, iż przymierze pomiędzy Włochami a Prussami nieobliczone przynieść może korzyści.

Wspólne działanie Pruss z Włochami w r. 1866 nie wydało wówczas wszystkich swoich owoców, ale teraz nadeszła chwila odzyskania straconego czasu i zmarnowanej sposobności. Pruss gotowemi są do zawarcia podobnego przymierza, którego pożyteczność same Włochy kiedyś uznają.

W razie przeciwnym, t. j., gdyby Włochy nie poznały się na tej wspaniałomyślności Pruss, Niemcy wzięłyby na uwagę korzyści mogące wypłynąć ze wspólnego działania z włoskiem narodowem stronnictwem.

Jest to wyraźna groźba, moralny nacisk na Włochy, dający dobitne świadectwo, że Prussy oglądają się za sprzymierzeńcami.

Czytamy w korrespondencji przesłanej z Paryża do „Morning Post'a: Nota barona Beusta do barona Mejsenbuga w przedmiocie allokucji papiezkiej, nie była odczytaną kardynałowi Antonellemu, ani też odesłaną w odpisie rzymskiemu sekretarzowi stanu. Baron Mejsenbug ustnie tylko zawiadomił dwór rzymski o istnieniu i treści tej noty. Dlatego to właśnie rząd rzymski nie mógł odpowiedzieć na nią bezpośrednio, tylko przygotowywa memorandum nie mające cechy dyplomatycznej, w którem ma być powiedziano, że katolicy, którzy zastosują się do praw podkopujących zasady konkordatu, będą za to odpowiedzialnymi w własnem sumieniu. Jednocześnie, w memorandum tem będzie oznajmiono, że nigdy nie było mowy, ani myśli, pobudzenia poddanych austrjackich przeciwko konstytucji, ponieważ kościół pochwalał zawsze i podtrzymywał zasadę posłuszeństwa i wierności względem monarchy i ustaw krajowych.

Po kilkogodzinnym pobycie w Paryżu, w czasie którego ani na chwilę nie opuściła swego zupełnie wyjątkowego *incognito*, tak dalece, że nie przestąpiła progów swego appartamentu, i nie oddała nawzajem otrzymanych od cesarzowej Francuzów odwiedzin, królowa Wiktorja wyjechała w dalszą drogę. Co do lorda Stanleya, zdaje się, że i on także nie pojedzie do Fontainebleau, gdzie miał obiadować z cesarzową i ministrami, ale że po oddaniu kilku wizyt p. Moustier i innym dyplomatom, wyjedzie za swoją monarchinią. Na adress, jakie doręczyło mu stowarzyszenie pokoju, prosząc go, aby użył wszystkich usiłowań ku położeniu kresu nieszczęsnej wojnie pomiędzy Brazylią i Paragwajem, lord Stanley oświadczył, iż ofiarowywał już swoje pośrednictwo obydwu stronom, ale bezskutecznie.

P. Gladstone nie wiele korzystał z odpoczynku jaki mu nastręczały ferje parlamentu. W z. Środę był w Lancashire i miał długą mowę do wyborców, w której przeszedł kolejno wszystkie polityczne kwestje chwili obecnej. W mowie tej zarzucał rządowi, że z billu reformy, zrobił jakiś półśrodek chwilowy, do którego trzeba będzie powracać co chwila, że bez potrzeby powiększą budżet wydatków, i nakoniec, że usuwa się od stanowczego rozstrzygnięcia kwestji irlandzkiej. Kwestja ta, jak w mowie p. Gladstone, tak bezwątpienia we wszystkich innych odezwach kandydatów do swoich wyborców, stać będzie na pierwszym planie.

Albania zwróciła na siebie uwagę faktem, dowodzącym religijnego fanatyzmu. Bib-Doda, książę Mirditów, (ludu wyznającego wiarę chrześciańską i osiadłego w górach albańskich, który zachował swoją niepodległość na podobieństwo Czarnogórza,) umarł, a zwłoki jego zostały znieważonemi w sposób najobelżywszy, dowodzący całej dzikości i zaciętości albańczyków muzułmanów. Mirditowie gotują się do krwawej zemsty. Takie starcia mogą stać się hasłem ruchu muzułmańskiego podobnego do tego, który zakrwawił pobrzeża Arabji i Syrji. Łatwo pojąć, że nie można spokojnem okiem poglądać na podobne walki nad brzegami Adrjatyku i w sąsiedztwie prowincji austrjackich.

Bib Doda był synem Dod-Prenka, zmarłego w r. 1827, a następcą swojego stryja Giok-Doda od r. 1839. Miał udział w Krymskiej wojnie i tam pozyskał tytuł paszy, oraz w walkach pomiędzy Turcją a Czarnogórzem w 1853 r. W dziewięć lat później powrócił do rodzinnego kraju, w którym pozostał do śmierci.

Położony w samym środku Wyższej Albanii, otoczony bardzo wysokiemi górami, kraik Mirditów zachował podziśdzień najzupełniejszą autonomię pod zwierzchnictwem Porty, która nie ma tu innego prawa nad wymaganie pewnego kontyngensu żołnierzy w razie wojny.

Kraj ten przedstawia w Albanji jądro oppozycji łacińskiej przeciwko muzułmanom, a jednocześnie stanowi dla tych ostatnich nieocenionego sprzymierzeńca przeciwko Czarnogórcom, których mirditowie są nieubłaganymi, odwiecznymi wrogami.

W obecnych okolicznościach, w chwili gdy Wyższa Albania oczekuje nowej organizacji, śmierć Bib-Doda nabywa niemałego znaczenia. Ten książę pochodzący w prostej linji od Prenk-Lecha, protoplasty rodu, pozostawił tylko 10-letniego syna Lech-Biba.

Według prawa miejscowego, władza powinna być udziałem najstarszego w rodzinie, którym obecnie jest Marco Lech, brat stryjeczny zmarłego, ale trudno dzisiaj przewidzieć jaki będzie rezultat walki, jakie może wywołać następstwa, i do jakich może zechcą się wmieszać zewnętrzne, zagraniczne wpływy.

(Ind. bel., Journ. d. Déb., Figaro).

POEMAT KUCHENNY.

Poezja kwitnie. Pisaliśmy o poemacie psim, obecnie mamy przed sobą wydany w Paryżu poemat kuchenny, składający się z oderwanych rad i przepisów rymowanych, zapewnie dla lepszego zachowania ich w pamięci. Tłumaczymy na los.

Baranina z grochem.

Smakosz, któremu brzuszek jest pieszczochem,
Gdy chce przyrządzić baraninę z grochem,
Niech z dyszka wytnie spory mięsa kawał,
I z wolnym ogniem urządzi je w walce
I byle masła porządnie dodawał,
Zjadłszy je z grochem, będzie lizał palce.

Cebula.

Cebula w wielu potrawach zwycięzka,
To dla ludzkości prawdziwa jest klęska,
Kto nią zaprawia rosół dawnym torem,
Ten przeciw prawdzie chce walczyć pozorem,

Grzyby.

Grzybom dodawszy pieprzu, masła, soli,
Zgotuj, lecz nie jedz dużo, bo od nich brzuch boli.

Fatum.

Bardzo jest smaczny do pożycia królik,
Lecz czasem po nim w pomoc przychodzi cyrulik.

Odgadnięcie sensu moralnego tego ostatniego wiersza pozostawiamy domyślności czytelników.

— Przełożony Szkoły Męzkiej prywatnej, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zakład swój przeniósł z ulicy Marszałkowskiej na Daniłowiczowską Nr 617, do domu zwanego biblioteką Załuskich. Prócz zwykłego dotychczasowego programmu, otwieram obecnie dla zupełnie początkujących dzieci nowy oddział, którego bezpośredni kierunek obejmuje P. Jan *Kamiński*, autor dziełka „O sposobach uczenia czytać" i uczyć będzie małą dziatwę podług metody poglądowej i metody tak zwanej dorażnego czytania. Zapis uczniów tak przychodnich jak i pensjonarzy rozpocznie się z dniem 1 Sierpnia, a kurs nauk z dniem 18 Sierpnia r. b. Przy szkole będzie urządzona gimnastyka.—Jan Nepomocen *Durecki*.
(5—5) —5,093—

DONIESIENIA.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 7ej wieczorem. Wejście kop. 15.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południ.u.

— **Dolina Szwajcarska**. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

Jutro pomiędzy innemi utworami wykonane zostaną:

1. Uwertura do Szyllerowskiej „Marji Stuart,“ Vierlinga.
2. Wiener-Bonbons, walce Straussa.
3. Pieśń, duet F. Vogta.
4. Potpourri z op. „Faust,“ Gounoda.
5. Symfonja C moll (Nr 5), L. v. Beethovena.
   a) Allegro con brio.
   b) Andante con moto.
   c) Scherzo i finale.
6) Przegrywka z op. „Die Meistersinger von Nürnberg,“ R. Wagnera.
7. L'estasi, walc Arditi'ego, instrumentowany przez Bilsego.
8. Traümereien aus der Kinderscenen, R. Schumanna.
9. Mazur z opery „Halka,“ Moniuszki.

Początek o godzinie 6ej. Wejście Kop. 30.

W Sobotę Dziewiąta Symfonja L. v. Beethovena.

—5360—

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B, **Przedstawienie Francuzkich Komicznych Śpiewaków**. Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (17—25) —4840—(8267)

TEATR RAPPO,

dziś i codziennie, na rogu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. (23) —4626—

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie.— Początek o godz $7\frac{1}{2}$. —4802—

Dziś: **Das Schwert des Damokles. 2) Einer muss heirathen. 3) Aus Liebe zur Kunst.**

—5366—

PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE, z muzyką i śpiewami, **DZIŚ** i codziennie, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$. Nro 1379.

Dziś: **Wielkie humorystyczne Przedstawienie** artystów dramatycznych i towarzystwa śpiewaków pod kierunkiem p. Schultza. —5363—

Na Placu Nalewki, wprost Cukierni, dziś i codzień, od godziny 10ej rano do 10ej wieczorem, **ARTYSTYCZNA PANORAMA L. Żulickiego**. Wejście Kop. 15. Dzieci płacą połowę.

—4787—(10876)

Śledzie Pocztowe,

Porter i **Piwo** Angielskie (słodkie i gorzkie, wszelkie gatunki **Win**, **Delikatesów i Towary Kolonialne**, poleca Handel **F. Springera**, przy ulicy Śto-Krzyzkiej i róg Szkolnej Nr 1328.

(30—30) —3532—(8234)



Dziś i codziennie odbywać się będzie w Ogrodzie pod Lipką, przy ulicy Przejazd pod Nr 651, Przedstawienia **Teatru Figur mechanicznych**, **Obrazów optycznych**, oraz wystąpienie **Człowieka-Muchy**, zakończone Japońską Illuminacją.

Muzyka grać będzie od godziny 7ej.
Początek przedstawienia o godzinie 8ej.
Pierwsze miejsce Kop. 20.
Drugie miejsce Kop. $7\frac{1}{2}$.

(1—6) —5260—(11833)



Mam honor zawiadomić Szanownych Panów amatorów strzelania, iż począwszy od dnia 13-go Sierpnia b. r. w **Ogrodzie Kasino** będzie można w strzałach, a mianowicie: z **Bolcbüchs'y** i **Flowerów**, wygrywać głowy rozmaitych zwierząt w sztukach i całych garniturach, a nawet będzie można nabyć takowych i bez strzelania, czy to w pojedyńczych sztukach, czy też i całych garniturach. — **J. E. Stapf.**

(1—2) —5320—(11,963)

TEATR WIELKI.

DZIŚ:

Violetta.— Zacznie się o godzinie 8-ej.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: **Pojęcia Pani Aubray** (Pierwszy raz).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano (Ruble i kop: sr.)		Płacono (Ruble i kop: sr.)	
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: 10				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	84	75	84	33
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	78	17	77	83
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	69	—	68	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	134	33	133	75
„ „ „ z r: 1866	134	—	133	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	88	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	50	66	17
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	60	67	60	17
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	90	—	89	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: $54\frac{4}{9}$.
Od Likwidacyjnych kop: $78\frac{8}{9}$.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. $121\frac{3}{4}$. — $120\frac{1}{2}$.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: $42\frac{1}{2}$— rs. 7 k. 41.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 65 rs. 88 k. 50.
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a: rs. 108—rs. $107\frac{5}{6}$.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 10 Sierp. płacono: Za korzec pszenicy od rs: 6 k: 50 do rs. 7 kop. 50; żyta od rs: 5 k: 10 do rs: 5 k: $52\frac{1}{2}$; owsa od rs: 2 k. 85 do rs: 3 k: 15; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: — kartofli od rs: 1 kop: 40 do rs: 1 kop: 50.

Okowity płacono dnia 10 Sierpnia za wiadro od sr. 4 k. $14\frac{1}{2}$ do rs. 4 k: 19 za garniec od rs: 1 k: 35, do rs: 1 k. $36\frac{1}{2}$

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski**

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 175.

Wtorek.— Dnia 29 Lipca (11 Sierpnia). — Rok 1868

Przyjechali do Warszawy:

Gutmam Wolf, bankier z Bawarji; Libas Adolf, bankier z Prus; Seid Wilhelm, kupiec z Prus; Szyl Ryszard, kupiec z Prus.

Wyjechali z Warszawy:

Reiss Ludwik, obywatel do Wiednia; Trepka Mieczysław, obywatel do Włocławska; Wołoszewski Leon, obywatel do Krakowa; Weisblum Dawid, kupiec do Kalisza; hrabia Wielopolski Józef, obywatel do wsi Przesło. (G. P.)

Wiadomości Literackie.

— **Tygodnika Mód**, Ner 32, wyszedł z druku i zawiera: Kartki z Pamiętników Wygnańca (z francuzkiego) (dalszy ciąg); Droga do serca, komedja, opowiadanie; przez Wołodego Skibę; W Pałacu i w Chatce, powieść Bertholda Auerbacha, przełożona z niemieckiego przez Joannę Belejowską (dalszy ciąg); Korrespondencja. Do tego numeru dołącza się dodatek z drzeworytami i deseniami.

DONIESIENIA.

BANK POLSKI

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4 (16) Września b. r. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie licytacja w sali posiedzeń Banku Polskiego przez opieczętowane deklaracje złożyć się mające na dostawę w ciągu roku 1869 400,000 funtów szmat do Zakładu Fabryki Papieru Banku Polskiego w Jeziornie.

Cena do licytacji in minus ustanowiona, wynosi rs. 2 k. 85 za każde 110 funtów szmat, licząc już wraz z ich dostawą do papierni.

Kontrakt zawarty będzie z podejmującym się dostawy po cenie najniższej. Do licytacji żądane jest vadium rs. 1000 w gotowiźnie lub w papierach publicznych krajowych procentowych, które utrzymującemu się przy dostawie, na kaucję zatrzymane będą.

Szczegółowe warunki tej dostawy przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy dni Świątecznych, w biórze Naczelnika Kancellarji Banku Polskiego, lub też w biórze Zarządu Papierni w Jeziornie.

Chcący podjąć się tej dostawy, winni złożyć lub nadesłać deklaracje opieczętowane, bez skrobań i przekreślań, podług poniższego wzoru napisane pod adresem: „do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego,“ franco, z napisem „deklaracja na dostawę szmat dla Zakładu Papierni w Jeziornie.“

Deklaracje takowe do których dołączony być winien dowód na złożone vadium w kassie Banku Polskiego, przyjmowane będą do dnia 4 (16) Września r. b. do godziny 12-ej w południe.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) **Roguski**.
Naczelnik Kancellarji (podpisano) **Makulec**.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z dnia . . . r. b. Nr 25,207, składam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się dostarczyć Zakładowi Papierni w Jeziornie w ciągu roku 1869, 400,000 funtów szmat, za wynagrodzeniem po (wypisać cenę literami), za każde 110 funtów szmat.

W dostawie tej zastosuję się jak najściślej do warunków licytacyjnych, które mi są znane. Kwit Kassy Banku na złożone vadium w kwocie rs. 1000 w załączeniu składam, które to vadium gdybym się przy dostawie nie utrzymał sam z Kassy Banku odbiorę.

Mieszkam w N.
Pisałem w N. dnia N.
(Podpisać imię i nazwisko).
(1—3) —5294—(D. W.)

RZĄD GUBERNJALNY SIEDLECKI.

W powołaniu się na ogłoszenie z dnia 7 (19) Maja r. b., Nr 3385 zamieszczone w Dzienniku Warszawskim polskim i ruskim w Nrach: 105, 110, 115—101, 108, 116 i w Dzienniku Gubernjalnym w Nrach 20, 21, 22, podaje do powszechnej wiadomości, że w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego w dniu 12 (24) Sierpnia 1868 roku, o godzinie 12-ej odbywać się będzie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna między deklarantami, na dostawę w ciągu lat trzech, zaczynając od 1 (13) Stycznia 1869 roku do tegoż dnia i miesiąca 1872 roku, drzewa opałowego, świec, oleju i słomy, dla wojsk, osób, biur i zakładów wojskowych w Gubernji Siedleckiej.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze Rządu Gubernjalnego w Wydziale Wojskowym w każdym czasie od godziny 9 rano do 3 po południu, samo zaś ogłoszenie bliżej o szczegółach licytacyjnych informujące, jakoteż wzór do deklaracji wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim polskim i ruskim i w Wiadomościach Guberjalnych.

(2—2) —5242—(D. W.)

Z powodu niedogodności dla skarbu, ceny pozostałej z byłej 28 Czerwca roku bieżącego licytacji sprzedaży na zburzenie opuszczonych budynków w koszarach ułańskich pawilonu pod Nr 336, trzech wychodków pod Nrami 356, 367 i 922 i w koszarach kirasjerskich dwóch szałasów pod Nrami 435 i 436, licytacja ta zgodnie z rozporządzeniem Okręgowego Zarządu Inżynierskiego Warszawskiego Wojennego Okręgu, z daty 23 Lipca tegoż roku za Nr 3450, odwołaną została. W skutek czego 14 (26) Sierpnia o godzinie 11 rano, naznacza się przy Warszawskim Fortecznym Inżynierskim Zarządzie, licytacja na wzburzenie wspomnionych budynków, z tem zastrzeżeniem, że pawilon pod Nr 336 w koszarach ułańskich sprzedaje się na zburzenie nie całkowicie, lecz tylko część jego, a mianowicie to, co pozostaje poza kuchnią i za przyległym do kuchni oddziałem, zajętym przez jadalnię, to jest oprócz skrzydła mieszczącego kuchnię i jadalnię aż do pierwszej sieni.

Wyrażone budynki życzący mogą oglądać codzjennie od 10 godziny rano do 2 po południu, będąc oprowadzeni przez dozorcę koszar ułańskich i kirasjerskich.

(1—3) —5299—(D. W.)

Zarząd Stada Rządowego Koni w Janowie.

Na zasadzie reskryptu Głównego Zarządu Stadnin z dnia 27 Czerwca r. b., Nr 1,271, podaje się do wiadomości powszechnej, iż w dniu 4 (16) Września r. b., będzie się odbywać w m. Janowie, w Gubernji Siedleckiej, w Powiecie Konstantynowskim, sprzedaż przez licytację, wyranżerowanych w tym roku Koni ze Stada Janowskiego, Ogierów i Klaczy, niemniej młodzieży. Przytem nie za zbyteczne uważa się oznajmić, iż dla osób chcących wziąść udział w pomienionej licytacji, będzie przygotowane, o ile możności, oddzielne po mieszczenie w gmachach należących do Zakładu Stadnego Kommunikacja z Warszawą, przez stację Biela, Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Zarządzający Zakładem,
Pułkownik Ks. Mestehersky.
p. o. Starszego Referenta, Rościszewski.
(2—3) —5187— (D. W.)

ŚWIEŻO NADESZŁE TOWARY,
POWSZECHNIE ZNANE I POŻĄDANE.

W MAGAZYNIE TOWARÓW LNIANYCH
POD KONKURENCJĄ

ALBERTA LOEWY,

Nowy-Świat, dom Zarządu Wojennego, (dawniej Zamoyskich), Nr 1245a, **naprzeciw Ruskiego Gimazjum**,

Wziąwszy sobie za zasadę **POŁĄCZENIA TANIOŚCI Z DOBROCIĄ**, do czego uskutecznienia dopomagają mi ciągłe stosunki z najsławniejszemi Fabrykami tak krajowemi jak i zagranicznemi, mam honor polecić Szanownej Publiczności **MÓJ DOBOROWO ROSSORTOWANY SKŁAD ŚWIEŻYCH TOWARÓW**, to jest **PRAWDZIWYCH LNIANYCH PŁÓCIEN**, jak i **NAKRYĆ STOŁOWYCH**, odwołując się do zaufania Szanownej Publiczności, tak miejscowej jak i prowincjonalnej, która z zamiłowaniem Magazyn mój odwiedza lub piśmienne czyni zamówienia, znajdując tu zawsze rzetelność i nadzwyczajną taniość w sprzedaży, czem Skład mój pochlubić się może—składając za to niniejszem podziękowanie Szanownej Publiczności.

Jednakże co do innych tym podobnych Zakładów, starających się szczególuiej tylko przez reklamy i ogłaszanie tanich cenników pozyskać renomę, a którą ja sobie jedynie przez przystępność mego Zakładu, jak i zawsze dla każdego chętną i skorą usługą, oraz przez uznaną już tanią sprzedaż dobrych i świeżych towarów, prawie przez lat dwa tu w miejscu wyrobiłem, pozostawiam ocenieniu i sądowi Szanownej Publiczności.

Za sprzedane u mnie towary przyjmuję wszelką gwarancję.

ASSORTIMENT ŚWIEŻYCH TOWARÓW

Z DALEKO WIĘKSZEM, W STOSUNKU DO POPRZEDNICH CEN, ZNIŻENIEM.

Ręczników czysto lnianych - -	od rs. 1 kop. — do rs. 3 kop. — za pół tuzina;
Płóciennych chustek do nosa - -	od rs. 1 kop. — do rs. 3 kop. 25 za pół tuzina;
Batystowych takichże chustek -	od rs. 1 kop. 35 do rs. 4 kop. — za pół tuzina;
Płótna domowego, najlepszego gatunku	od rs. 7 kop. — do rs. 8 kop. 75 za całą sztukę;
Hollenderskiego, Belgijskiego, Saskiego płótna (ręcznej roboty)	od rs. 10, 12, 15 do 17 rs. za całą sztukę;
Rotterdamskiego i Bielenfeldskiego płótna tak w całych jak i w pół sztukach	od rs. 11¼, 13, 14 do 18½ rs.
WEBY: Hollenderskie, Bielenfeldskie, Belgijskie, jak i wiejskie	od rs. 17, 19, 21, 25 do 28 rs. za całą sztukę;
Garnitury na 6, 12 i 24 osób, double Damast	po 3, 4, 5½ rs. na 6 osób; „ 5, 6½, 8½, 12¼ na 12 osób; „ 11½, 13, 17 i 25 rs. na 24 osób.

PERKALE, WEBA ponsowa, **SERWETY** do kawy w rozmaitych wielkościach i znakomitym doborze, oddają się po bardzo tanich cenach.
Sprzedaje się także i w pół-sztukach, jak również oddaje się i na łokcie.

(4—5) 5113—(11558)

Znaczny zapas reszty Płócien liczy się i oddaje bardzo tanio.

Znaczny zapas reszty Płócien liczy się i oddaje bardzo tanio.



M E B L E

do Salonu, Pokoju sypialnego, Sali jadalnej i inne Gospodarskie, są do sprzedania z powodu wyjazdu, przy ulicy Królewskiej, Nr dawny 413E (nowy Nr 5), na 1m piętrze nad antresolami. (1—3) —5358—(11006)

Ważna Wiadomość!



MAGAZYN MEBLI



przy ulicy Miodowej, pod Nr 490/1, w domu Wgo Lessera istniejący.

Z powodu zwinięcia tegoż Magazynu, właściciel podał kilkakrotnie do Kurjerów ogłoszenie o wyprzedaży MEBLI w tymże Składzie po cenie **niżej kosztu**. Szanowni kupujący u mnie, mieli sposobność przekonać się, iż pomimo niepraktykowanej taniości, meble u mnie sprzedane odznaczają się elegancką formą, oraz mocną i trwałą robotą. To też nadspodziewanie wiele zakupiono u mnie mebli różnego gatunku. Pomimo licznego bardzo odbytu, nie wyprzedawszy jednak wszystkich mebli do Śgo Jana, jak to było ogłoszonem, właściciel korzystając z możności zatrzymania dla siebie lokalu przez niejaki jeszcze czas, podaje do publicznej wiadomości, iż jeszcze przez czas krótki odbywać się będzie wyprzedaż po cenie **o połowę niżej kosztu**. Nadto nadmienia się, iż kupujący znajdzie jeszcze w tymże Składzie wszelkie gatunki Mebli, stosownie do życzenia.
(9—10) —4,639— (10,528)



GARNITUR MEBLI Mahoniowych używanych: Kanapa, 6 Krzeseł, 2 Fotele i Stół, roboty jednej z pierwszych fabryk, jest do sprzedania przy ulicy Żurawiej w domu Nr 1618R, drugi dom od Marszałkowskiej. — Tamże nabyć można **PIANINO** za bardzo nizką cenę. Wiadomość u Stróża.
(1—1) —5334—(12048)



Jest do sprzedania **POWÓZ** cztero-osobowy, oraz **Dwa WOZY** nowe. Ulica Ordynacka Nr 2874ab. Stróż wskaże.
(1—1) —5352—(12051)

FABRYKA
MAKARANÓW WŁOSKICH
Ułłowicza w St. Petersburgu,

przyjmuje i wykonuje obstalunki tak na własne wyroby, jako też i na inne przedmioty pożądane z Petersburga.

O warunkach i cenach można dowiedzieć się adressując:

„Ułłowiczowi, w St. Petersburgu, duża Sadowa na rogu Tołmazowa zaułka, dom Ilinych.
(4—6) —5015—(11,365)



Dnia 9go b. m. wieczorem, w Niedzielę, o godzinie 7ej, przechodząc Alejami Jerozolimskiemi na ulicę Bracką, zginęła **SUCZKA** z gatunku Kingcharles, czarna, podpalana, miała na szyi znak od opłaty na rok bieżący na kawałku karmazynowej mantyny. Łaskawy Znalazca raczy odprowadzić pod Nr 103 (29) przy ulicy Piwnej, za nagrodą przyzwoitą, na 2gie piętro od tyłu. (1—3) —5337— (12044)



Są do zbycia **PIESKI** rassy szczególnej, niebieskiego koloru, oraz **Dwa Fotele** używane, przy ulicy Długiej, gdzie Cyrkuł IIIci, Nr 543, w podwórzu Nr 86, na 1m piętrze ostatnia sień. (1—1) —5355—(12043)



Jest potrzebną **BONA Niemka**, poszukująca okazji dostania się do Petersburga. — Bliższa wiadomość przy ulicy Wspólnej, Nr 1637, dom Pana Gutowskiego mieszkania Nr 16. (2—3) —5284—(11,944)

Potrzebne są

PANNY do maszyn,

do rysowania zakładek w gorsach, oraz do nauki, do Zakładu szycia P. Baranowskiej, przy ulicy Nowy-Świat, Nr 53.
(2—4) —5296—(7805)

K O L O N J A

składająca się z 15 dziesiatyn (jednej włóki), w tem morga lasu, Dom mieszkalny zawierający 4 Pokoje, Góra, Stodoła, Stajnia, Wozownia i Chlew, wraz ze zbiorem tegorocznym, w blizkości miasta Piaseczna, pod korzystnemi warunkami, każdego czasu jest do sprzedania. Wiadomość pod Nr 467b, u Szczycińskiego. (1—3) —5357—(12038)

ŚWIEŻY TRANSPORT
MASŁA GALICYJSKIEGO,

nadszedł do Składu Owoców z Galicji, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 406/7, obok Składu Herbaty L. Krupeckiego, wprost Kopernika.
Funt rs. — kop. 22½.
Pud „ 8 „ 80.
W Poniedziałek i Czwartek nadchodzi **Masło** śmietankowe.—**F. Wróbel**.
(2—3) —5263—(11,871)

Wino Szampańskie

z Wystawy Paryzkiej, Medalowe, z Plombą Teofila Roederera et Comp. z Reims, nadeszło do Handlu Win i Towarów Kolonialnych Edwarda Schüllera, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Widok Nr 1574b naprzeciwko Kolei Żelaznej.
(1—3) —5347—(12049)

W domu pod Nr 2429 przy ulicy Nowolipki, przyjmuje się

Bielizna damska i męzka

do szycia ręcznie i na maszynie, po nader umiarkowanej cenie. Wiadomość tamże w oficynie na 2m piętrze.
(2—3) —5208—(11768)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

MAGAZYN MÓD,

w korzystnem miejscu, na jednej z celniejszych ulic.— Wiadomość w Składzie Materjałów Piśmiennych W. Regulskiego na Krakowskiem-Przedmieściu, w domu Pana Bajera.
(1—3) —5313—(11,950)

LOKALE do najęcia przy ulicy Brackiej w domu pod Nr 1583. *a)* Zaraz: 1) Salon, 6 Pokoi, dwa Przedpokoje, Kuchnia, dwa Schowanka, na dole od frontu, z oddzielną Górą, Piwnicą, Drwalnią, oraz Stajnią i Wozownią. 2) Salon, 5 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, na 1m piętrze, z Piwnicą, Górą, Drwalnią; również może być ze Stajnią i Wozownią. *b)* Od 1go Października r. b.: 3) 5 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, na 2m piętrze, z Piwnicą, Górą i Drwalnią. 4) 5 Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, na dole od frontu, z wejściem od podwórza, z Ogródkiem, Górą, Piwnicą i Drwalnią. Wiadomość u Rządcy domu. (1—3) —5356—(12015)

Z powodu wyjazdu jest do odnajęcia

M i e s z k a n i e

składające się z 5ciu Pokoi, Przedpokoju, Kuchni, Drwalki i Piwnicy, na 1m piętrze w oficynie, w domu pod Nr 1062 przy ulicy Królewskiej, za cenę rocznie Rs. 400, zaraz lub od następnego kwartału. (1—3) —5343—(12037)

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.